



Trudno poradzić sobie z nadmiernym zadłużeniem

PARTNER CYKLU:



KOSZTY POŻYCZEK | Jeśli obiecują ci minimum formalności, przygotuj się na wysoki koszt kredytu

PIOTR CEREGRA

Gdy gospodarka szybko się rozwija, banki bardzo chętnie udzielają kredytów. Gdy spowalnia, część konsumentów, którzy w czasach prosperity zbyt optymistycznie ocenili swoje możliwości, przestaje sobie radzić ze spłatą zadłużenia.

Pierwszy sygnał, że domowe finanse wymykają się spod kontroli, pojawia się wtedy, gdy suma miesięcznych wydatków przekracza miesięczne dochody. Gdy jest to pojedynczy przypadek, nie ma w tym nic złego. Gorzej, gdy w kilku kolejnych miesiącach wydajemy więcej, niż zarabiamy, a dodatkowo pokrywamy ten niedobór z kredytów, a nie oszczędności. Na pewno trzeba wtedy pomyśleć o zrationalizowaniu wydatków lub uzyskaniu dodatkowych dochodów.

Jeśli się tego nie zrobi, można wpaść w poważne kłopoty. Niejednokrotnie zadłużony musi zaciągać kolejne kredyty na spłatę poprzednich. Wtedy zwykle nie bierze się pod uwagę kosztów, tylko łatwość uzyskania pożyczki. I trafia się do niebankowych instytucji pożycz-

kowych, które mają mniejsze wymagania, ale pobierają zdecydowanie wyższe opłaty.

Pomocą dla osób, które wpadły w pułapkę zadłużenia, miała być tzw. upadłość konsumenta. Przepisy obowiązują od niecałego roku, ale już widać, że korzyść z ich wprowadzenia jest niewielka.

Upadłość wymyślono po to, by osoba, która przeszarżowała z kredytami, po częściowej spła-

5 lat

to maksymalny okres, przez który osoba ogłaszająca upadłość musi spłacać długi

cie zobowiązań i częściowym oddłużeniu mogła dalej funkcjonować. Aby ta możliwość nie była nadużywana, wprowadzono wiele ograniczeń. Przede wszystkim do upadłości kwalifikują się tylko te osoby, których długi powstały w wyniku niezachowania warunków, takich jak poważna choroba uniemoż-

liwiająca pracę zarobkową. Dłużnik musi też mieć majątek, z którego choć częściowo spłaci wierzycieli. Warunki są dość ostre. Do tej pory upadłość konsumenta udało się ogłosić zaledwie wobec kilku dłużników.

Wybrnięcie z pułapki zadłużenia to kosztowna operacja wymagająca dużej dyscypliny finansowej. Znacznie łatwiejsze jest staranne pilnowanie domowych finansów i niedopuszczenie do tego, by wymknęły się spod kontroli.

Trzeba umieć oszacować, na ile możemy się zadłużyć, by nie zachwiało to domowym budżetem. Przed pożyczaniem pieniędzy zdolność kredytową klienta ocenia też bank. Jednak do wyników jego wycień należą podchodzić ostrożnie. Wiele banków kwotę wystarczającą na codzienne wydatki ustala na bardzo niskim poziomie. Lepiej więc zaciągnąć mniejszy kredyt, niż proponuje bank, by potem spokojnie poradzić sobie z jego obsługą.

**Jest to piąty tekst z cyklu poradnikowego dla osób korzystających z różnych usług finansowych*

NAJDRÓŻEJ W PROVIDENCIE

■ Od 500 zł do 4350 zł – taki może być całkowity koszt pożyczki 5 tys. zł na 12 miesięcy. Niezależnie od tego, na jaką ofertę bankową się zdecydujemy, zawsze będzie ona tańsza niż pożyczka udzielona przez firmę Provident.

■ Finamo porównało dla nas koszty rocznych kredytów gotówkowych i pożyczek. Jeden z najtańszych kredytów znajdujemy obecnie w ofercie Polbanku. Jego oprocentowanie wynosi 17,99 proc.

w skali roku, a odsetki są jedynym kosztem ponoszonym przez klienta. W efekcie kredytobiorca płaci 458 zł miesięcznej raty, a łącznie odda bankowi o 500 zł więcej niż pożyczył.

■ W zestawieniu bankowych ofert na drugim biegunie

znajduje się propozycja Euro Banku. To obecnie jeden z najdroższych kredytów gotówkowych. Jego oprocentowanie to 20 proc.

Dodatkowo bank pobiera 5 proc. prowizji. Euro Bank żąda też, by klient wykupił ubezpieczenie spłaty kredytu. Jeżeli założymy, że wszystkie te opłaty zostaną skredytowane, miesięczna rata okaże się o 58 zł wyższa niż w Polbanku, a łączny koszt kredytu będzie ponaddwukrotnie wyższy.

■ Nawet najdroższy kredyt bankowy jest jednak wyraźnie tańszy niż szybka pożyczka w firmie Provident. I to niezależnie od tego, w jaki sposób klient będzie oddawał pieniądze. W tradycyjnym modelu, gdy pożyczka jest wypłacana gotówką, a przedstawiciel fir-

my odwiedza klienta w domu, by odbierać od niego kolejne raty, koszty są horrendalne. Miesięczna rata wynosi wtedy 776 zł. Jest więc o ponad połowę wyższa niż w bardzo drogim banku.

■ Klientom, którzy zmuszeni są skorzystać z usług Providenta, stanowczo doradzamy, by zdecydowali się na nowoczesny model obsługi zadłużenia. Wymaga to posiadania konta bankowego, na które przelana zostanie pożyczka i z którego spłacane będą kolejne raty (można je też płacić przekazem pocztowym). Dzięki temu można zaoszczędzić ponad 50 zł tygodniowo i ponad 2700 zł w całym okresie spłaty. Wciąż jednak będzie to bardzo droga propozycja.

—pc

bank/ pożyczkodawca	miesięczna rata	koszt całkowity	odsetki	prowizja	ubezpieczenie	inne opłaty
Polbank	458	500	500	0	0	0
Euro Bank	516	1186	558	250	378	0
Provident – pakiet przelew	550*	1628	538	290	800	0
Provident – pakiet gotówka	776*	4350	538	290	800	2722**

* Provident przyjmuje spłatę kredytu w ratach tygodniowych, rata miesięczna została wyciszona tylko dla celów porównania ** opłata za obsługę domową źródło: Finamo

Łatwe pożyczki się skończyły, problemy pozostały

ROZMOWA | Jeszcze rok temu niektóre banki pożyczaly pieniądze, nie weryfikując sytuacji finansowej klienta. Dziś procedury są już bardziej restrykcyjne

Ze spłatą zadłużenia przestaje sobie radzić wiele osób, które jednorazowo pożyczaly z banku niewielkie sumy. Skąd wziął się ich problem?

IWONA TORZEWSKA: Niektórzy klienci zadłużali się w sposób nierozsądny, a niektóre banki zbyt łatwo pożyczaly im pieniądze. Najlepszym przykładem są akcje intensywnej sprzedaży kredytów „na dowód”, „na słowo” czy „na oświadczenie”. Szczyt takich działań marketingowych obserwowaliśmy w zeszłym roku. Część banków pożyczaly pieniądze, nie weryfikując sytuacji finansowej klientów. Niekiedy dochodziło też do kuriozalnych sytuacji wynikających z błędów proceduralnych. Zgłosiła się do nas klientka, która w firmie budowlanej zamówiła montaż drzwi w domu. Choć zapłaciła za usługę gotówką, wkrótce

dostała pocztą formularze spłaty rat kredytu. Okazało się, że monter drzwi był jednocześnie pośrednikiem banku i miał dostęp do systemu bankowego. Bez wniosku klientki, a nawet bez jej wiedzy, udzielił jej kredytu. Sam ocenił jej zdolność kredytową, zdecydował o przyznaniu kredytu, zawarł umowę i zarejestrował ją w systemie. Bank tłumaczył później, że „pan od drzwi” sporządził umowę w oparciu o ustną informację od klientki. W wyniku złożonej reklamacji bank szybko zareagował w tej sprawie. Obecnie banki zastrzyły już procedury i znacznie uważniej weryfikują sytuację finansową klienta, zanim udzielią mu kredytu. Jednak wiele osób pożyczaly pieniądze, nadmiernie obciążając swój budżet domowy, a dziś się skarżą, że banki niewłaściwie oceniły ich zdolność kredytową.

Banki deklarują, że nigdy nie jest za późno na rozmowy o zmianie harmonogramu spłaty. Klient, który zaciągnął więcej kredytów, niż jest w stanie spłacić, nie znajduje się zatem w sytuacji bez wyjścia.

Banki twierdzą, że zależy im na tym, by klienci spłacali zobowiązania, dlatego w razie potrzeby zgadzają się na wydłużenie okresu spłaty czy przejściowe zawieszenie rat. Generalnie trudno nie przyznać im racji – stracony kredyt nie przynosi żadnych korzyści bankowi. Niestety, otrzymujemy też sygnały od klientów o innych praktykach. Jeden z klientów poinformował nas, że pracownik banku podczas rozmowy telefonicznej prowadzonej podniesionym głosem zwracał mu uwagę, że jest on tylko dłużnikiem i bank nie będzie reagował na jego prośby o renegotjowanie warunków umowy kredytowej. Rozmowa

z kolejną osobą z tego samego działu windykacji odbywała się już na innym poziomie, ale na pewno nie można jej nazwać przyjemną.

Czy takie sytuacje zdarzają się często?

Wydaje się, że są to jednostkowe przypadki, przynajmniej w sektorze bankowym. To zdarzenie dotyczyło jednego klienta jednego banku. Jednocześnie takie sytuacje każą spojrzeć inaczej na osoby, które przesadziły z kredytami. Część z nich uznała pożyczanie pieniędzy w różnych instytucjach i firmach za świetny sposób na życie. Jednak byli zapewne i tacy, którzy zaciągali kolejny kredyt w następnym banku tylko po to, by uwolnić się od presji kredytodawcy. W pewnym momencie napotykały na barierę: żaden bank nie chce już im pożyczyć pieniędzy. Jedyńą alternatywą



IWONA TORZEWSKA
NACZELNIK WYDZIAŁU SKARG W DEPARTAMENCIE OCHRONY KLIENTÓW UKNF

staje się firma pożyczkowa, w której koszty są zdecydowanie wyższe, a i metody egzekwowania należności na pewno nie należą do najprzyjemniejszych. Warto rozsądnie podchodzić do takich firm parabankowych, które nie będąc licencjonowanymi podmiotami, udzielają kredytów.

Na co, oprócz wysokich kosztów, powinni zwrócić uwagę klienci firm pożyczkowych?

Na początkową wpłatę, jakiej żądają takie firmy. Nawet gdy nie udzieli pożyczki, opłata nie jest zwracana. Jest to więc koszt bezzwrotny, nieporównywalny z sobą żadnych zobowiązań ze strony pożyczkodawcy.